Nr 20.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 15. Maia Roku 1818.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

Lipiec.

(Dalszy ciąg.)

O gospodarstwie rolném.

Znam gospodarzy, których parobcy podczas żniwa częstokroć do północy zwożąc zboże do stodół, przecież i bydło dobrze nakarmią i wcześnie nim rosa zeydzie, w polu inną pełnią robotę; bo dopóki rosa nieoschnie, dopóty, zboża ani wiązać ani zwozić niemożna. Znałem także i takich rolników, którzy z iakiegoś przywidzenia całe obszary żyta żąć i na pomiot kłaść zwykli byli, pewnego lata nastąpiła ciągła słota, i wkrótce widać było tysiące kóp żyta, które na pomiotach zieloność okryła. Podczas żniwa nienależy oszczędzać gotowizny, grosz bowiem na nie wydany, z lichwą powróci się.

Zasieki w stodołach należało iuż w przeszłym miesiącu należycie wyczyścić i poprzewietrzać, na sam spód kładzie się w zasiekach iedna warsta gałęzi olszowych albo lepiéy ieszcze kruszynowych, co myszy i inne robactwo odpędzać ma, druga zaś szychta powinna bydź z świeżéy słomy. Snopy należy układać w porządku aby ie do młocki wygodnie i bez zmierzwienia brać można.

W latach urodzaynych bywaią za ciasne stodoły; w takich razach robi się w bliskości stodół tyle stogów ile ich potrzeba wymagać będzie; ale tylko z żyta i owsa; bo przenica i ięczmień zawieleby w stogach ucierpiały: skoro iednak który z zasieków wypróżnionym zostanie, należy natychmiast, upatrzywszy dzień pogodny, zboże ze stogu pod dach przenieść; bo chociażby stogi od wierzchu słomą pokrzte były, tedy iednak z boków wystawione są na słoty, przez co słoma butwieiąc staie się niezdatną na pokarm dla bydła, a ptastwo przytém tak wiele psuie ziarna, iż śmiało $\frac{1}{3}$ szkody onegoż liczyć można.

Mieysca na których stogi stawiaią

się, powinny bydź albo z natury wznioślеysze, albo przez nawieziona ziemie podniesione, na spód kładzie się dobra szychta słomy a w środku zabiia się mocny pal w około którego snopy układać się powinny. Lepiéy iest układać stogi obszernieysze niżeli zbyt wysokie; bo do niższych mniéy rąk potrzebuie się. Po ułożeniu stogu, należy go obkopać rowem, przez któryby woda z dészczów łatwo odchodzić mogła, i ogrodzić go dobrze, aby go bydło niepsuło.

Zgromadzaiąc do stodół rozmaite gatunki zboża należy takie uczynić rozporządzenie, iżby ile możności ieden gatunek z drugim nie mieszał się: osobliwie zaś przestrzegać wypada, aby ozimina z oziminą, a iarzyna z iarzyną nigdy razem nie leżała; bo ten tylko iest środek przeszkodzenia krzewieniu się mięszaniny zbóż. Jare zbora w potrzebie można kłaść obok oziminy albo na niéy; bo chociażby ziarno pomięszało się iedno z drugiém; przecież w takim razie złych skutków obawiać się nie ma przyczyny, gdyż zboże iare z ozimném zasiane nie zniydzie. Kupuiący zboża, chcą ie mieć czyste; a zmięszane z innym gatunkiem daleko niższą płacą ceną.

Porządne reiestra zbioru zboża koniecznie utrzymywać należy, aby wiedzieć można, ile go się użęło, i wiele onegoż po omłóconéy probie po odtrąceniu nasienia i potrzeb domowych, do sprzedaży pozostać może? Takie reiestra, chociaż niezupełnie, posłużyć iednak mogą do kontrolli officyalistów ekonomicznych.

Żniwo zaczyna się powszechnie od zimowego ięczmienia, który iednak rzadko gdzie sieią, wyiąwszy małe gospodarstwa, a to z tego powodu; że ięczmień ozimy bardzo wybornéy wymaga roli. Po tym następuie żyto, ięczmień i owies rychlik, daléy pszenica, groch hreczka, owies pospolity i t. d. Czasem zdarza się, iż kilka gatunków zboża razem doyrzeie, w takim razie powinien rolnik przednieysze gatunki w przód chwytać, poślednieysze zaś na późniéy odłożyć. Pszenica iest przednieyszą od żyta, żyto od ięczmienia, a ięczmień od owsa: żyto iednak naydłużéy na pniu wytrzymać może. Groch w czasie zbioru rozmaite sprawuie trudności; skoro bowiem deszcz spadnie, zaraz pęcznieie w strączkach, które pękaią a groch wysypuie się na zagony; kiedy więc cokolwiek tylko podeschnie, należy go zaraz zwieźć do stodoły i tak rozłożyć aby przez przeciąg wiatru do reszty wysechł i niepopleśniał. W snopy nie należy go wiązać i tylko widłami na wóz nakładać i zkładać zwolna aby przez ściskanie niewyłuszczał się. Co do ięczmienia, wielu gospodarzy mniema bydź nieodzowną potrzebą, aby go wprzódy deszcz zmoczył nim go do stodoły zwozić się zacznie; lecz zdanie ich w tym względzie iest mylném; bo tym postępuiąc sposobem, nietylko wiele kłosów odpada ale nadto znaczna ilość ziarna odkrusza się, osobliwie kiedy go pod

czas upału zgrabuie się i wiąże. Chcąc tego uniknąć potrzeba go z rosą grabić i wiązać, a słońce i w snopach wysuszy go do reszty tak dobrze, iż go tegoż samego dnia po południu bezpiecznie zwozić można. Jęczmień kiedy iest paszysty i powietrze suche, niepowinien dłużey nad dwa dni leżeć. Zdarza się; iż ięczmień doyrzewa razem z żytem i pszenicą, w takim razie wypada go pierw od żyta zebrać, które bez wielkiego niebezpieczeństwa dłużey postać może. Owies pospolicie doyrzewa późniey (wyiąwszy rychlik) od wyżey wymienionych gatunków zboża, a iak iest rzeczą stosowną aby do należytey doszedł doyrzałości, tak też dopuścić nie należy aby prześcigł; bo w takiem zdarzeniu niezawodnie opadać będzie: ieżeli iest paszystym nie powinien dłużey nad 3. do 4. dni leżeć, po czém go śmiało zwozić można. Z szocowicą i wyką tak obeyść należy się iak z grochem. O postępowaniu względem prosa mówiło się iuż w miesiącu Maiu. Hreczkę kosić potrzeba skoro ziarno czernieć i brunatnieć dobrze zacznie; nienależy ią atoli zostawiać na pokosach lecz zazaz w kuczki stawić: to iest w garści wierzchołki lekko wiążąc, rozstawić ią po polu dopóki nie wyschnie, i w tenczas ią zwozić: Hreczka z trudnością wysycha i pod czas pory mokrey wilgoć w siebie wciąga; potreba ią więc w stodołach zkładać w mieyscach na przeciąg wiatru wystawionych, aby niezpleśniała i niezbutwiała; gdyż przeciwnie, ziarno ztęchnie a hreczka zbutwiawszy i tém samém stawszy się niezdatną na paszę nie mogłaby bydź iak tylko na gnóy użytą.

O łąkach.

Sianożęcie powinno przed żniwem iuż bydź ukończone ieżeli pora czasu zprzyiała: zbiory zboża przecież nad sianożęciem powinny mieć pierwszeństwo: bo nikczemne na bagnach i oparzeliskach zbierane częstokroć siano, nie może iść w porównanie ze słomą dobrą, tém mniey zaś, kiedy iest paszystą. Narzekania na złe łąki są próżne; bo ugor koniczyną zasiany, więcey przyniesie korzyści, od łęgów pod wodą stoiących. Jeżeli łęgi wcale, albo bez zbyt wielkich nakładów obsuszyć się nie dadzą, lepiey iest opuścić ie całkiem i prace na zbiory nikczemnego siana łożone, na uprawę traw paszystych w ugorach użyć. O zkrapianiu łąk, o urządzaniu siana, i w ogólności o sianożęciu mówiło się iuż w miesiącu Czerwcu.

O ogrodach.

Niszczenie chwastów przez plewienie i obkopywanie, tudzież obsypywanie ziemią rozmaitych roślin, i polewanie onychże, są nayglównieyszém ogrodników w tym miesiącu zatrudnieniem. Nasiona które doyrzały zbieraią się, suszą, czyszczą, i w płóciennych woreczkach chowaią.

Groch cukrowy i bób zielony właśnie w tym miesiącu iest bardzo przyiemną potrawą; lecz iak iest sma-

cznym, tak przecież, chcąc mieć dorodne nasienie, nie należy wszystkie pierworodne z nich strączki obrywać; bo z tych tylko właściwie naydoskonalszego spodziewać można nasienia. Wczesne kartofle można iuż około S. Iakuba zbierać; bo ie w tym czasie w naylepszéy cenie zprzedawać można, osobliwie w bliskości znacznego miasta.

W sadach żadnych teraz nie ma zatrudnień; bo w porze gorącéy czasu, obcinanie drzew dorosłych niebyłoby pożyteczne. Opadaiący owoc należy zbierać i świniom dawać. Drzewa słabe owocem zbyt obciążone, podpierać potrzeba. Szkołka drzewek opiela się motyką a młode szczepione pieńki oczyszczaią się ze zbytecznych latorośli, i wilków tudzież przywięzuie się ie aby prosto rosły. Młode drzewka, obcinaiąc im latorośle ostremi kleszczami w Lipcu i Sierpniu na cal 1. długości, przyprowadziłem do wczesnego wydawania owocu.

O hodowaniu bydła.

Hodowanie i pielęgnowanie owiec iest takie, iak w miesiącach Maiu i Czérwcu; pasza na ścierniskach zaczyna się teraz i bardzo iest dla owiec korzystną. W dobrych owczarniach zaczyna się teraz puszczać owce do barana. O spuszczaniu owiec i o ulepszaniu plemienia ich, z zastosowaniem środków naszemu klima odpowiadaięcych, zkreśliłem przepisy, które iako na doświadczeniu oparte; dla pożytku gospodarzy umieszczam.

Kto chce ze spuszczania owiec, dobrego dochować się rodu, niepowinien wcześniéy tryków pomiędzy owce puszczać, aż w czasie do spółkowania właściwym, to iest: który naylepiéy odpowiada porze roku pielęgnowaniu iagniąt naydogodnieyszéy; przy tém należy także takie tryki i z takiemi zpuszczać owcami, które do ulepszenia rodu, z względu na ich postać i doskonałość wełny są nayzdatnieysze. Stare i młode tryki zawsze pomiędzy owcami trzymaiąc, chociaźby przez podwięzywanie im przyrodzenia, współkowaniu ich zapobiedz można; przecież, gdy ciągły razem pobyt do współkowania pobudza, należyte iednak zaspokoienie chuci z powodu podwiązania nastąpić nie może; przeto tén sposób, lubo upłodnieniu owiec zapobiega, iednakże tak owcom, których chuć nie zaspokaia sia, iak i trykom iest szkodliwy, którzy na próżno drażnieni w tenczas dopiero usiłowań swoich zaprzestaią, kiedy z sił opadłszy dla tego tylko spoczywaią, aby usiłowania swoie na nowo zacząć mogli: ztąd iasny wypływa wniosek; iż nieodzowną iest potrzebą owce oddzielnie od tryków trzymać wyiąwszy czas, w którym ie dla upłodnienia zpuszczać należy. Młode tryki mogą się paść ze skopami razem.

Im twardsza iest gdzie zima, i im dłużéy trwać zwykła, tém w poźnieyszą iesień zpuszczanie tryków z owcami odkładać potrzeba: wcześniéy bowiem zpuszczone owce kociłyby się właśnie pod czas naytęższych mro-

zów, a co iest ieszcze gorszém: w ten czas, kiedy pospolicie zasoby dobréy i pożywnéy paszy iuż wyczerpane bywaią: w owczarniach dobrze zaopatrzonych, można wprawdzie iagnięta od srogości mrozów zasłonić, niedostatek atoli pożywnéy dla owiec paszy, nieodżownie znikczemnienie iagniąt za sobą pociągnąćby musiał. Tam więc, gdzie taki iest dostatek dobréy paszy; iż owce całą zimę wygodnie i na wiosnę aż do końca Kwietnia, a czasem i Maia, w stayniach utrzymywać można, tam wczesne iagnięta naylepsze obiecuią korzyści; są silnieysze od późnych, wydaią więcéy wełny, i prędzéy rosną.

Owca nosi iagnię przez 20. tygodni, a naywięcéy 5. miesięcy zpełna; w mocy iest przeto każdego owcarza czas zpuszczania owiec z trykami tak obrachować, iżby kocenie owiec w tenczas nastąpiło, kiedy ie z względu na ilość paszy, i inne okoliczności za naydogodnieysze uzna.

Tryksy bez rogów maią pierwszeństwo nad rogatymi z tego powodu; ponieważ u drabek mniéy zabieraią mieysca niżeli rogate, i biiąc się z sobą ani siebie ani owce, osobliwie kotne, nie maiąc rogów razić nie mogą; nadto iagnięta po rogatych baranach maiąc pospolicie większe głowy, trudnieyszy matkom sprawuią poród.

Tryk od $1\frac{1}{2}$ do 7. a naydaléy do 8. roku wieku swego iest zdatnym do płodzenia dobrych iagniąt, ieżeli zimą i latem dobrze iest utrzymywanym; naysilnieyszym i nayżywszym zaś iest w roku trzecim. Młodsze tryki do owiec puszczane, i słabe płodzą iagnięta i sami nikczemnieią; starsze nad lat 8. staią się do upłodnienia owiec niezdatnymi. W dobrych owczarniach nie używaią tryka do owiec do póki lat 2. z pełna nie ukończy, a w roku 5. naypóźniey zaś w 6 uważaią go iuż za mniéy zdatnego: i dla tego też w takich owczarniach rasa iest zawsze dorodną i piękną. Ponieważ zaś iagnięta złe i dobre przymioty oyców dziedziczyć zwykły; przeto zawsze takich należy odbierać tryków; którzy czerstwością zdrowia, pięknością postaci, wielkością budowy i obfitością wełny celuiąc, ród podobny sobie rozpłodzić są zdolni.

Owce podobnież od 2. do 7. roku wieku swego, są do rodzenia nayzdatnieysze: po młodszych lub starszych dobrego przypłodku obiecywać sobie nie można. W 4. i 5. roku owce rodzą naydorodnieysze iagnięta, z których tryki dobierać należy. Po między owcami bywaią takie, które chcąc zawsze z trykami współkować, nigdy iednak kotnemi nie zostaią; takowe więc wybrakować, zpaść, i zprzedać wypada.

Po maciorach dziedziczą iagnięta wzrost mały, złą wełnę, i wszelkie choroby, którym ich matki podlegać zwykły, a w ogólności wszystkie złe przymioty oyca i matki z których zpłodzone zostały: chąc przeto dobrego dochować się rodu, należy równie doskonałe tryki iak i dobre dobierać maciory. Doskonałe tryki, niepowinni mieć ani w pysku, ani

na podniebieniu, ani na ięzyku, ani pod ięzykiem, czarnych, czerwonych lub brunatnych centek, inaczéy bowiem iagnięta przez nich zpłodzone będą srokate. Chcąc dochować się rasy wielkiéy, potrzeba naywiększe z owczarni wybrać maciory, i z większemi ieszcze od nich zpuszczać ie tryksami. Skutek z tego będzie następuiący, iż zaraz w pierwszym pokoleniu iagnięta większe będą od matek, a czasem i oyców przerosną. Są bowiem dość liczne przykłady; że tryki 28. a maciory 20. calów wysokie z sobą zpuszczone, zpłodzili iagnięta, które do 27. cali wysokości dorosły. Podobnież wełna, tak z względu na iéy długość iak i delikatność ulepszoną bydź może. W tym celu należy wybrać z gromady owce naydłuższą i naydelikatnieyszą maiące wełnę i one z tryksami zpuścić, którzy dłuższą ieszcze i doskonalszą od nich wełnę maią, a iagnięta z nich zpłodzone wydadzą wełnę równéy długości i dobroci iak tryki a czasem i dłuższą i lepszą. Samo przez się rozumie się iż chcąc zamierzonego dopiąć celu, zawsze dostatek dobréy paszy miéć potrzeba. W Anglii przez ciągłą pilność i troskliwe owiec pielęgnowanie, przywiedziono wełnę do 22. cali długości, iedynie tym sposobem; że z owcami zpuszczano zawsze tryków dłuższą od nick maiących wełnę.

Powszechne u nas panuie mniemanie; że utrzymanie ulepszonego rodu owiec daleko więcéy wymaga nakładów, niżeli utrzymywanie owiec pospolitych i ztąd wnoszą; że spodziewane korzyści z ulepszonych gromad na samém tylko czczem zasadzaią się wyobrażeniu. Niewątpliwą iest w prawdzie rzeczą, iż lepiéy pielęgnowane owce więcéy kosztuią lecz i to także niezawodna, że zły gatunek owiec i do tego ieszcze źle pielęgnowanych, tém mniéy przyniesie pożytku. Przykłady niektórych zamożnych gospodarzy, którzy upopobanie swoie w hodowaniu owiec do tego posuwaią stopnia; że korzyści ztąd odnoszone nieodpowiadaią zupełnie czynionym przez nich w tym względzie nakładom, nie powinny zrażać nikogo; lecz owszem każdy z winną dla doświadczaiących wdzięcznością znaydzie w postępowaniu ich wzory, iedne, które zdrowy rozsądek wprost chwytać, drugie, które do mieyscowości stosować każe. Nie od owczarni kosztownie zbudowanych, nie od doboru wykwintnéy paszy, nie od sprowadzania licznych z zagranicy gromad; lecz od zastosowania do mieyscowości dobrych wzorów wszystko zależy: wygoda, dobréy żywności dostatek i wybór plemienia wszystko stanowi: bez wygody i dostatku żywności, naylepsze nikczemnieie plemie i mizerną lub żadną nie przyniesie korzyść, obok tych, i nikczemne z czasem do lepszego może bydź przywiedzione bytu; a tém samém stać się użytecznieyszém. Powszechną przyczyną nikczemności gromad naszych są, niedbalstwo, zły wybór owczarzy i przesądy względem zabudowań dla owiec. Niedbalstwa skutkiem iest niedozór, nieochędóstwo, nikczemna-

albo niedostateczna żywność, a ztąd choroby, zarazy i znikczemnienie rodu i wełny. Zły owczarz i chciwy albo nieumieiętny, niedołężny, i do tego ieszcze pełen przesądów, iest zgubą całych gromad, takiemu powierzać owce, lepiéy iest nie trzymać ie wcale, w iego ręku i naydoskonalsza nawet zniszczeie rasa: żaden z gospodarzy o gromadę swoią troskliwy niepowinien żałować kosztów, na opłacanie dobrego owczarza nieodzownych, troskliwość iego o poruczone mu gromady wynagrodzi ie sowicie. Owczarnie w zimnéy porze roku ze wszystkich stron zamknięte i przystępu wolnemu powietrzu broniące, nie mało przyczyniaią się także do zguby gromad naszych, są one raczéy podobne do suchych łaźni, aniżeli do wygodnego dla owiec zabudowania. Zchronienie dla nich powinno ie wprawdzie w zimie od mrozów zasłaniać, lecz niepowinno bydź gorące; w owczarniach powinny bydź przeto otwory i wiatrociągi w kształcie kominów, przez któreby gorąco i wyziewami zarażone powietrze łatwo wychodzić mogło. Im mniéy świeżego powietrza owce używaią, im dłużey w owych łaźniach parnych dręczyć się muszą tém bardziéy osłabione i spragnione wodę piiąc, narażone są na rozmaite choroby, którym bez usunięcia zabóyczéy przyczyny zapobiedz niepodobna.

Ulepszenie rodu owiec szybkim postąpi krokiem ieżeli właściciele gromad pilną uwagę zwrócić zechcą na dotknięte wyżéy prawidła z saméy natury rzeczy czerpane, i niebędą żałować wydatku na zprowadzenie tryków do poprawy płemiemienia zdatnych: których w Szląsku, w owczarniach Hrabiego *Magnis* w Hrabstwie *Glaiz*, w dobrach *Wedell*, Hrabiego *Henneberg* w *Minkowskie*, Hrabiego *Kalkreuth* w *Kozminie* i *Radlinie*, tudzież w dobrach P. *Tresków* w *Owińsku* dostać można. *)

Dobre tryki do ulepszenia i udoskonalenia owczarni są daleko potrzebnieyszymi niżeli maciory; bo ieden tryk każdego roku przynaymniéy 15. do 20. iagniąt zpłodzi, maciora zaś iedna, iedno tylko urodzi iagnię; a zatém 15. do 20. razy tyle więcéy potrzebaby macior, ile potrzeba tryków do polepszenia rodu w iednéy owczarni. Jagnięta z tryków zagranicznych z kraiowemi maciorami zpłodzone, nie wszystkie wprawdzie iednakowo udaią się; lecz ta różnica ma swoie inne właściwe przyczyny, które powszechnie od stanu zdrowia tryków, macior, samych iagniąt, od ilości i dobroci paszy, od mniéy lub bardziéy gorącéy, albo zimnéy, mokréy i dżdżystéy pory, tudzież z innych okoliczności,

*) W naszém Królestwie Polskiém, ile mi iest wiadomo, tryki udoskonalonego rodu znayduią się: w Łomny u W. Trębickiego w Woiewództwie Mazowieckiém, w Sulisławicach u W. Biernackiego w Woiewództwie Kaliskiém, w Policzny u W. Boguckiego w Woiewództwie Sandomińskiém i w Kielcach w témże Woiewództwie w dobrach narodowych.

Wydaw.

swóy biorąc początek, sprawuią, iż w niektórych iagnięłach gospoderz nadzieie swoie zawiedzione spostrzega. Te iednak szczegółowe zdarzenia bynaymniéy go w zawodzie iego zrażać niepowinny: bo wypadki z obocznych wypływaiące przyczyn, iak w ogóle biorąc nie są stanowcze i za prawidło służyć nie mogą; tak będąc rzadkiemi, nikomu znacznéy nie przyniosą straty.

Zprowadzaiąc tryków zagranicznych iedną ieszcze potrzeba zachować otróżnożność; to iest, przekonać się, czyli nie maią parchów? w przeciwnym bowiem razie, zamiast ulepszenia gromady, zarazićby ią można parchami. W Szląsku, gdzie ostróżność do należytego posunięta iest stopnia, nie znaią iuż parchów.

Bywa czasem, iż owce zdrowe i do rodzenia zdatne tryków dopuszczać nie chcą; takim więc potrzeba dawać czasami owies z konopnym siemieniem, lub też daie się im strawę z posiekaną cébulą lub czosnkiem parą garści otrąb i łutem soli przyrządzoną. Taka strawa, skuteczną iest także dla tryków potrzebnego niemaiących ognia.

W tym miesiącu robi się brak z owiec starych, słabowitych lub nie płodnych, wybrakowane łączą się ze skopami.

Hodowanie i pasza bydła rogatego, są zupełnie te same iak i w zeszłym miesiącu. Gdzie utrzymywanie całoroczne bydła na stayniach, nie iest ieszcze zaprowadzone, tam wypędza się oneż na ścierń; konie i woły robocze maią w téy mierze pierwszeństwo, potem dopiero bydło z obory następować powinno, a nakoniec owce, świnie i gęsi. Dopóki zboże w mędlach lub w półkopkach ieszcze w polu stoi, dopóty żadnego bydła na ścierń puszczać nienależy; bo trudno iest pastuchowi takiéy dołożyć pilność, aby w snopach bez szkody obeyść się można.

W tym i następnych miesiącach zwykły nayczęściéy zarazy bydła panować; a gdy pomimo naygorliwszych i rządów w tym względzie usiłowań i troskliwości lékarzy, dotąd ieszcze niezgłębiono istotnie przyczyn zarazy bydła tak często w kraiu naszym okropne zrządzaiącéy nieszczęścia; przeto pilne zachowanie przepisów policyinych w téy mierze wydanych iest iedynym środkiem zapobieżenia tym smutnym nader wypadkom.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)

Sprostowanie pomyłek w Nrze 19. zaszłych.

Na karcie 145. kolumnie 1. wierszu 5. *kremortari* czytay *kremortartari. Weinsteinu*, winnego kamienia.